*Jak wiadomo, każda mama pragnie, aby jej dziecko było naj, naj, najwspanialsze!... Prawda? Tak*

*samo rzecz się miała z pewnymi dobrze znanymi kurami. Któregoś ranka wszystkie trzy zniosły*

*jajka. Cóż to była za radość!*

*Gdakały wniebogłosy ze szczęścia! Spoglądały z miłością na swe jajeczka. Otulały je delikatnie.*

*Nasłuchiwały, czy zza kruchej skorupki nie dobiegnie ich czasem jakiś dźwięk. Jednym*

*słowem, jak wszystkie mamy, robiły sporo zamieszania.*

*− Z mojego jajeczka – gdakała pierwsza kura – wyrośnie najsilniejszy kogucik na całym*

*podwórku!*

*− A z mojego – gdakała druga – najpiękniejsza nioska w całej wsi!*

*Zaś trzecia kura była tak szczęśliwa, że nie wiedziała nawet, czy wolałaby chłopca, czy*

*dziewczynkę. Wszystkie jednak chciały, aby ich dzieci były najpiękniejsze. Postanowiły więc*

*pomalować skorupki jajek najwspanialej, jak tylko potrafiły.*

*− Mój kogucik – gdakała pierwsza kura – będzie czerwony w niebieskie paseczki.*

*− A moja nioska – gdakała druga – będzie różowa w zielone groszki.*

*Zaś trzecia kura nie mogła się zdecydować, czy pomalować jajo na pomarańczowo w brązowe*

*kwadraciki, czy na brązowo w pomarańczowe trójkąciki. Wszystkie były przekonane, że*

*z tak kolorowych jajek wyklują się najpiękniejsze kurczaczki na świecie. I rzeczywiście. Którejś*

*nocy usłyszały jakieś ciche trzaski, jakieś popiskiwania... – zanim się obejrzały, z popękanych,*

*kolorowych skorupek wyskoczyły ich dzieci.*

*− Jaka śliczniutka!... – wygdakała pierwsza kura.*

*− Mój ty kochany!... – rozczuliła się druga.*

*− Chlip, chlip!... – płakała ze szczęścia trzecia kura.*

*A małe kurczaczki, wszystkie żółciutkie, jak gdyby pomalowało je samo słońce, rozejrzały się*

*dookoła i krzyknęły radośnie: „Mamo! Już jestem!”*